SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW

MAŁOPOLSKI BIULETYN INFORMACYJNY

Rok III. 9 stycznia 1944 r. Nr 2 (95)

DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.

Mija już dwa miesiące od momentu, gdy okupant rozpoczął stosowanie nie tylko wzmożonego, ale i jawnego terroru, gdy w stolicy i na terenie całego Kraju plutony niemieckich katów publicznie mordują dziesiątki i setki Polaków. Jest to ze strony wroga cyniczne wprowadzanie na światło dzienne planowej akcji niszczenia żywiołu polskiego, skrycie stosowanej przez okupanta już od jesieni 1939 r. w więzieniach, oraz w obozach koncentracyjnych. Jest to tylko nowa forma okrutnej, eksterminacyjnej walki z Narodem Polskim.

O nieprzerwanym paśmie zbrodni niemieckich, popełnionych w Polsce, informujemy Rząd Polski oraz naszych Aliantów i domagamy się akcji odwetowej.

A tu u nas, w skrwawionym tymi niemieckimi zbrodniami Kraju, odpowiadamy na te zbrodnie nadal nieugiętym oporem i niezłomną walką czynnych żywiołów polskiego społeczeństwa.

W obliczu ciężkich wymagań tej walki, jakie wysunęły ostatnie miesiące, przypominam społeczeństwu trzy aktualne nakazy:

1) W walce tej, jak w każdej walce, rezultaty i sukces jej w wielkiej mierze uzależnione są od jednolitości działania walczących. To też aktywne żywioły społeczeństwa polskiego pamiętać muszą o konieczności ścisłego przestrzegania obowiązku posłuchu i karności wobec tych, którym powierzone jest kierownictwo walki. Wszelkie samozwańcze i dzikie akcje sprzeczne z nakazami tego obowiązku, wychodzą na korzyść wroga, a szkodzą interesom Polski. W szczególności musi być potępiona wszelka akcja tych, którzy służą obcym interesom i świadomie, lub nieświadomie ulegają obcym dyspozycjom, konsekwencje bowiem tych narzuconych akcji ponosi całe społeczeństwo. Do podejmowania akcji czynnych uprawnione jest tylko Kierownictwo Walki Podziemnej, które wskazuje gdzie, kiedy i w jaki sposób uderzać należy.

2) Ujawnianie przez wroga od dwóch miesięcy nazwisk ofiar jego terroru przekonywuje społeczeństwo, iż z rąk okupanta giną nie tylko ci, co należą do zorganizowanych szeregów polskiej walki wolnościowej. Terror wroga dosięga w większej części przygodne osoby, stojące zdala od tej walki. Jasnym się stało, iż bierność polityczna nie zapewnia bynajmniej bezpieczeństwa. A tymczasem główny ciężar walki odwetowej z okupantem spoczywa na ofiarnych i bohaterskich szeregach Polski Podziemnej. Wspomagają je gorętsze żywioły patriotyczne. Znaczna jednak część społeczeństwa jest biernym świadkiem tych krwawych zmagań. Nadszedł czas po temu, aby walczącym szeregom Polski zaczęli okazywać swą czynną pomoc także ci, co stali dotąd od niej zdala. Nie wystarcza tylko nienawidzieć wroga i platonicznie mu złorzeczyć. Trzeba przy każdej nadarzającej się okazji nieść pomoc mężnie walczącym ludziom Polski Podziemnej: bronić i osłaniać ich przed wrogiem, ułatwiać ich akcję, otaczać ich i ich rodziny serdeczną, gorącą atmosferą bratniej pomocy.

3) W związku z tak licznymi ofiarami okrucieństwa niemieckiego zachodzi pilna potrzeba zaopiekowania się rodzinami rozstrzelanych w stolicy i na prowincji, które potrzebują tej opieki. Na pomoc tę powinny być zbierane środki w naturze i pieniądzach przez organizacje polityczne i społeczne.

Idąc tą drogą społeczeństwo ułatwi Polsce Podziemnej ciężką bohaterską walkę odwetową z okrutnym wrogiem. Ta walka daje rezultaty. Ofiary terroru niemieckiego

nie pozostają, jak dawniej, nie pomszczone. Naród Polski podjął narzuconą mu walkę i zaczął z kolei sam zadawać ciosy. W ciągu ostatnich miesięcy padło już po stronie wroga tysiące ofiar. To jest polska odpowiedź na ostatnie gwałty i zbrodnie niemieckie.

Polska Podziemna czuwa i walczy dalej. I nie pozwoli by powróciły te czasy, gdy wróg bezkarnie mordował tysiące Polaków. Nie zapomnieliśmy bowiem o zbrodniach, które dotychczas nie zostały pomszczone. Pamiętamy o zamrażaniach w nieopalonych wagonach tysięcy naszych ludzi, wysiedlanych ze swoich domostw i gospodarstw w Polsce Zachodniej; pamiętamy o tysiącznych ofiarach łapanek ulicznych zamęczanych w Mauthausen i Oświęcimiu; pamiętamy o tysiącach wygordowanych w Dachau i Oranienburgu; pamiętamy o mordowniach w Wawrze, w Palmirach, i innych miejscowościach pod Warszawą; pamiętamy o mordach w ogrodzie Sejmowym i Podziemiach Gestapo; pamiętamy o masowych zbrodniach w Lubelszczyźnie i Białostoczczyźnie oraz Ziemi Krakowskiej i Radomskim; pamiętamy o Majdanku i wielu, wielu innych zbrodniach i będziemy o nich pamiętać — dopóki nie pomścimy.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
Warszawa, dn. 15 grudnia 1943 r. RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ZAPOWIEDŹ.

W miastach i po wsiach całego kraju rośnie liczba miejsc, w których okupant dokonywuje publicznych egzekucyj, mordując setki Polaków i Polek. Od kul niemieckich katów, obok bohaterskich bojowników Polski Podziemnej giną masowo ludzie, których wróg skazał na śmierć za to tylko, iż są Polakami i przypadkowo upadli w ręce niemieckich morderców.

Zarządziłem przeprowadzenie dokładnej rejestracji tych miejsc.

Gdy skończy się na ziemi polskiej przemoc wroga, w miejscach tych zawieszone zostaną tablice, stwierdzające dokonanie na tych miejscach przez niemców publicznych mordów, a tam gdzie da się ustalić nazwiska pomordowanych również tablice z wykazem tych nazwisk.

W ten sposób, na wieczną rzeczy pamiątkę, zapisane zostaną w pamięci Narodu Polskiego nazwiska niewinnych ofiar niemieckich mordów i utrwalone będą ślady niemieckich zbrodni spełnionych w Polsce ku hańbie narodu niemieckiego.

Tak oznaczone te miejsca przypominać będą Polakom i cudzoziemcom, iż niemcy to naród zbrodniarzy, katów i barbarzyńców, który dla dobra, bezpieczeństwa, pokoju i kultury ludzkości musi być na zawsze obezwładniony.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
Warszawa, dn. 10 XII 1943 r. RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Nakazy chwili.

ZASZCZYTNY OBOWIĄZEK SŁUŻBY WOJSKOWEJ W KRAJU MOŻNA WYKONAĆ TYLKO W ARMII KRAJOWEJ.

W rozkazie Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych i Ministerstwa Spraw Wojskowych — Nr. 3326 z dn. 15 VIII 42 r. czytamy: »Wszystkie organizacje wojskowe, istniejące na terenie Kraju, których celem jest współdziałanie w walce z nieprzyjacielem lub w służbie pomocniczej wojskowej, podporządkowuję Dowódcy Armii Krajowej«. »Organizacje wojskowe, uchylające się od podporządkowania D-cy Armii Krajowej, nie będą uznane przez władze polskie. Udział żołnierzy Armii Krajowej w takich organizacjach jest zakazany«. »Żołnierze Armii Krajowej, którzy mimo zakazu będą nadal należeli do nieuznanej przez D-cę Armii Krajowej organizacji wojskowej zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowo-karnej«.

Ponieważ N. S. Z. — Narodowe Siły Zbrojne — nie wykonały powyższego rozkazu w określonym terminie, Komendant Sił Zbrojnych w Kraju w rozkazie Nr.122 z dn. 9 XI 1943 r. rozkazał członkom org. N.S.Z. opuścić szeregi tej organizacji i zameldować się do służby czynnej w szer. Armii Krajowej. Czytelnicy naszego pisma, winni należycie uświadomić sobie treść rozkazu Naczelnego Wodza, jak również Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju oraz informować o tym społeczeństwo polskie, a przede wszystkim Polaków, znajdujących się jeszcze w szeregach takich organizacji wojskowych które nie należą do Armii Krajowej.

Należy również zaznaczyć, że na obszarze okupowanego Kraju można spotkać komunistyczne wojskowe grupy peperowskie pod nazwą Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, oraz zbliżoną do P. P. R. Polską Armię Ludową, organizowaną przez skrajny odprysk socjalistów — RPPS. Peperowskie grupy zwalczają Rząd Polski w Londynie i jego organa w Kraju, działają na naszych ziemiach na rozkaz Sowietów, przygotowują przewrót komunistyczny w Polsce i włączenie jej do Związku Sowietów. Jakakolwiek łączność z tymi grupami jest również zakazana rozkazem Naczelnego Wodza Pol. Sił Zbrojnych grupy te bowiem nie należą do Armii Krajowej, są bojówkami partii służącej interesom obcego państwa oraz dążą do osłabienia Armii Krajowej, która jest powołana przez najwyższe czynniki państwowe do Walki o byt Narodu Polskiego oraz niepodległości i całego Państwa Polskiego.

Jedne są Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej w Kraju — Armia Krajowa i tylko w jej szeregach Polak może pełnić zaszczytną służbę wojskową.

SZOPKA KRAKOWSKA.

Okres świąteczny i noworoczny niejednokrotnie już pobudzał generalnych zbirów i żonglerów kłamliwych obietnic do wynurzeń w stosunku do Polaków. W tym roku są one jednak dość wyjątkowe. P. Frank uszczęśliwił nas ...odezwą do polskiej ludności w GG! Kropnął też bardzo a bardzo lakoniczny, okolicznościowy artykulik do swoich Niemców. Co z tą odezwą zrobimy? Nadałaby się trochę do... szopki krakowskiej nawet bez większych przeróbek. A p. Frankowi byłoby wcale do twarzy w roli np. ...Heroda. Nie tak to dawne były czasy, gdy Frank-Herod wykładał nam Polakom, że państwo nasze jako „twór sezonowy" nigdy więcej nie powstanie, on nadał wyraz przyciche[j] cz[ę]ś[ci] t[eg]o i[...] o narodzie panów i narodach parobków. On oświadczył, że „gener. gubernia jest terenem, na którym może żyć i pracować ludność polska".

Od tego czasu znacznie się nastroje zmieniły — gdyż zza kotary pokazała się śmierć w postaci bomb nad Rzeszą, grożąca też każdej chwili w pociągu, na ulicy, w aucie jako sprawiedliwy wymiar kary za niemieckie zbrodnie. A p. Frank odpowiednio się tej śmierci boi. Pisze więc o lojalnym współpracownictwie w dziele odbudowy i pełnym zrozumieniu władz niemieckich dla takich współpracowników, pisze że władze zmuszone są siłą przeciwstawić się każdemu aktowi terroru i sabotażu, że prawa wojny są po wsze czasy twarde i nieubłagane. Spodziewa się bowiem nasz kacyk, że alianci, którzy nie zdołali osiągnąć żadnego rozstrzygającego sukcesu (!) będą się starali „drogą podżegania do zbrodni i rozsiewania kłamstw przyspieszyć rozkład moralny europejskich społeczeństw". Nawet znalazły się wyrazy współczucia dla... emigracji polskiej, którą Anglia używa do „zakłamanej agitacji politycznej" — (najwidoczniej o wszystkich w tej szopce pamiętano).

Tok argumentacji odsłania w dalszym ciągu znaną już tendencję: pozyskania Polaków do walki z bolszewizmem. Nawet coś niecoś wspomina się o „zwycięskiej wyprawie w 1920 roku" przeciw bolszewizmowi. A wreszcie zachęca p. Frank grzeczne dzieci, które spełnią rolę demaskowania haniebnej akcji obcych agentów i prowokatorów wykorzystujących łatwowierność, zbrodnicze skłonności i niechęć do pracy(!) pełnych elementów, aby służyły wielkiej, wspólnej sprawie wszystkich spo-

łeczeństw europejskich. Cała ta robota (czyt. konfidencka, policyjna, łapankowa i łapówkowo-złodziejska) zapewni wreszcie własnemu społeczeństwu należne miejsce w rodzinie narodów europejskich.

Czytamy i oczom nie wierzymy. Poniewierany i zohydzony przez 4 lata naród parobków — nagle w rodzinie narodów europejskich! Przykrojonych oczywista na odpowiednio bandycką modłę, wyćwiczonych w złodziejskim rzemiośle.

Trzeba rzeczywiście nie tylko przewrotności ale i swoistej, niemieckiej głupoty, aby sądzić, że ktokolwiek z Polaków weźmie na serio te strachliwe słowa króla Heroda z dalszego aktu szopki.

A przede wszystkim niech nas p. Frank nie poucza o bolszewiźmie. Znamy go aż nadto dobrze; dzięki układowi Ribbentrop-Mołotow poznaliśmy po tamtej stronie linii demarkacyjnej, co znaczy sowieckie GPU, deportacje, dowiedzieliśmy się w ubiegłym roku co to jest Katyń — i od paru miesięcy mamy żywe przykłady Katynia w każdym mieście, nieomal na każdej wsi. I to zupełnie niezależnie od działalności nieodpowiedzialnych czynników, czy podżegaczy alianckich. Znamy bolszewizm i wiemy, że jest jak dwie krople wody podobny do systemów wprowadzonych przez Franków, Himmlerów, Greiserów i wszystkich arcyłotrów, których porządna rodzina narodów europejskich jaknajprędzej się wyrzeknie.

Pokiwaliśmy głowami nad tą naszą odezwą, to samo mniej więcej zrobić musieli Niemcy ze swoją. Jest bowiem bardzo minorowa. Wspomina w roku 1943 same straty tysięcy ludzi na frontach i wskutek nalotów terrorystycznych, mówi również o śmierci niemieckich męczenników (!) ofiar alianckiego lotnictwa. Ale cóż, p. Frank każe mimo tych trudności trwać i jak sroka w kość patrzeć na niezbite duchowe i materialne gwarancje niemieckiego zwycięstwa. Jakiżby straszny był los Niemców, jakie zniszczenie naszej wolności, gdyby wrogowie zwyciężyli. Więc znów dumnie i nieugięcie mają pracować Niemcy w GG w spokoju, odświeżeniu nerwów(!) tym bardziej, że milionowa ludność tego obszaru jest już doprowadzona do stanu możliwości pozytywnej współpracy o wolność Europy (to prawda).

Nie widać, by ta odezwa wiele poprawiła wydłużone miny Niemców. Tu i ówdzie wydano przyjęcie wspólne dla Polaków w biurze, tam znowu urlopy, jakich dawniej nie bywało. Volksy również zabezpieczają sobie tyły. I liczą, że na ód nasz zapomni tysięcznych ofiar pomordowanych w obozach, czy w zbiorowych miejscach kaźni. Nie zapomnimy! Płaskie komplementy wysyłane pod naszym adresem przez zastrachanego zbira — nie chwycą nas na lep. I nie powstrzymają ręki kierującej odwetem, który jest dla naszego Narodu najświętszym prawem po cierpieniach, jakie przeszliśmy.

Szopka się kończy. Śmierć już na scenie po Heroda wyciąga rękę z kosą. „Herodzie, za twe zbytki, idź do piekła, boś ty brzydki..."

— — —

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA do żołnierzy polskich. Składając w imieniu prezydenta Rzeczypospol. tej. życzenia Nowego Roku żołnierzom Pol. Sił Zbrojnych, mówił gen. Sosnkowski: „W czasie tych piątych z kolei na wygnaniu świąt musimy czuć mocniej niż kiedykolwiek, że jesteśmy jedną wielką rodziną żołnierzy... i wy, którzy walczycie w Kraju, wy na wyspach brytyjskich, wy wśród bezmiaru piasków pustyni, wy na pokładach okrętów, na lotniskach dywizjonów bojowych, wy internowani na ziemi szwajcarskiej, wy za kratami więzień i obozów niem. — życzę wam, by najrychlej nadszedł dzień wyzwolenia. Dowódcom życzę, by nadchodzący rok był nie tylko rokiem krwi, lecz chwały i wskrzeszenia".

Z okazji świąt przemawiał również do Polaków w Kraju ks. bisk. Józef Gawlina.

KOMENTARZ DO PAKTU CZES-KO-SOW. wydany przez Rząd Polski w charakterze półoficjalnym został zamieszczony w „Dzienniku Polskim". Podajemy ważne wyjątki: Polska nie otrzymała dotychczas zaproszenia do udziału w pakcie. Postawa nasza wobec paktu jako skierowanego przeciw Niemcom jest pozytywna, przywiązujemy zasadnicze znaczenie do utrzymania przyjaznych stosunków z Rosją, uważając je za ważny element szerszego rozwiązania. Jednakże bezpieczeństwo powszechne nie może być zapewnione tylko przez umowy dwustronne, lecz przez udział wszystkich państw w międzynarod. organizacji rozporządzającej siłami zbrojnymi, broniącymi bezpieczeństwa wszystkich zjedn. narodów. Komentarz przypomina sojusze polsko-ang. i polsko-franc. dzięki którym w 1939 r. Polska nie była osamotniona. W wypadku rozszerzenia sojuszu sow.-czechosłow. celem objęcia innych krajów, może on być jeszcze jednym czynnikiem wzmacniającym bezpieczeństwo wobec agresji niem. Dlatego odnosimy się do tego sojuszu pozytywnie. Zasady wzajemnego uznawania niepodległości i suwerenności państw oraz nieinterweniowania w jego stosunki wewnętrzne, zawarte w układzie, są podstawą sąsiedzkiego współżycia. Do nich trzeba dodać; zasadę wolności, niepodległości i integralności państwa, 2) zasadę bezpieczeństwa powszechnego, wierność sojusznikom wiążącym Polskę, 3) dobre stosunki sąsiedzkie z Rosją, 4) współdziałanie mniejszych państw europ. chroniące od hegemonii Niemiec. Prasa neutralna (szwedzka i portugalska) przyjęła ten artykuł z aplauzem.

Z PRAC RZĄDU. W okresie świąt gen. Sosnkowski składał p. prezydentowi sprawozdanie ze swej podróży inspekcyjnej na Bliski Wschód. Powiedział m. in.: „Widzę zupełnie pewnie, że armia polska pod dow. gen. Andersa chlubnie spełni swoje zadanie". — Dnia 29 XII obradowała Rada Ministrów z prem. Mikołajczykiem na czele nad sprawami politycznymi.

W zjeździe prawników w Londynie z udziałem szeregu państw, występowali ze strony polskiej Grossfeld i Renkowski, Min. Komarnicki jako przewodniczący przemawiał na temat roli prawników przy odbudowie świata. Lord kanclerz wyraził uznanie i sympatię W. Brytanii dla Polski.

Min. K w a p i ń s k i przed wyjazdem z USA przemawiał, streszczając wyniki obrad „Umratu". W rozmowie z dyr. Lemanem omówił minister szeroko wszystkie sprawy polskie i może z a p e w n i ć, że potrzeby gosp. społeczeństwa będą zaspakajane w miarę warunków. Jest to pierwsza p r ó b a współpracy pokojowej wszystkich narodów i dlatego musimy w jej ramach dowieść, że stać nas na pokojowe załatwianie spraw. Rząd Polski był jednym z pierwszych, który wpłacił do kasy „Umratu" udział za państwo polskie.

RÓŻNE. Okręt „Sokół" zatopił na morzu Śródz. statet niem. 4000 tonn, a 5 mniejszych jednostek uszkodził.

Gen. Ważyński pochodzący z popularnej polskiej rodziny w Chicago, został udekorowany najwyższym odznaczeniem ameryk. za zasługi dla organizacji armii St. Zjedn.

W rozmieszczeniu uchodźców polskich w Persji nastąpiły zmiany wskutek wyjazdu większości do Afryki — pozostałych władze pomieściły w jednym obozie.

Tow. angielsko-polskie urządziło w poł. grudnia. — Dni Polski w New Castel. W Edynburgu obchodzono staraniem Klubu Ziem Zach. 25-lecie powstania w-kopolskiego.

W dniu 25 XII przyjął Ojciec św. na audiencji dyplomatów państw reprezentowanych w Stolicy apost. Wraz z ambasadorem angielskim przyjął papież ambasadora polskiego.

PIERWSZĄ KSIĄŻKĘ O POLSCE wydaną w Turcji w języku tureckim napisał młody autor Sahib Allan z przedmową H. Jałczyna wybitnego publicysty i przyjaciela Polaków. W stosunku do skromnego dorobku literackiego Turcji nakład 2000 egz. tej obszernej monografii o Polsce ma swoją wymowę. Turcja wybitnie interesuje się naszymi zagadnieniami.

HARDY pisarz bryt. w ostatnim nrze naszego miesięcznika „Polska na

morzach" omówił wartość naszej marynarki z technicznego punktu widzenia. Stwierdził on, że już w 1939 niewielka nasza marynarka woj. stała na wysokim poziomie, a nasze obecne kontrtorp. „Błyskawica" i „Grom" są ostatnim wyrazem udoskonaleń w tej klasie okrętów.

JAK ZGINĄŁ SIERŻ. MALINOWSKI. W lond. „Wiadomościach Polskich" zamieszczono opowiadanie o lotniku polskim Malinowskim, który przewoził jako pilot transportowy „Hurricany" przez pustynię. W trakcie jednego z raidów defekt maszyny zmusił go do lądowania w pustyni, o 400 mil od najbliższej o-ady. 3 dni usiłował naprawić silnik aparatu, co mu się nie udało. Warunki atmosfer. uniemożliwiały wysłanie ekspedycji ratunkowej. Wkońcu po 10 dniach odnaleziono w pustyni zwłoki bohaterskiego lotnika, wraz z niezwykle cennym notatnikiem, w którym pilot notował dzień po dniu uwagi dla mających podiąć po nim pracę — mimo pełnej świadomości zbliżającej się śmierci. Ostatnie słowa jakie napisał były: „Niech żyje Polska".

Z KRAJU.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ ogłosiło ostatnio 9 wyroków infamii w okr. warszawskim na urzędników „Steuerfandungstelle" oraz stosowanie niemoralnych metod zdobywania dochodów ze szkodą ludności polskiej. W motywach wyroków Komisja Sądząca ustaliła, że „Steuerfandugstelle" jest urzędem powołanym do gnębienia i tamowania polskiego życia gospodarczego, przy użyciu policyjnych metod — i praca Polaka w tym urzędzie n i e j e s t z g o d n ą z o b o w i ą z k a m i dobrego Polaka i obywatela.

ZAMACHY NA POCIĄGI: W nocy z 11-12 XI wysadzono w powietrze pociąg wojskowy jadący na front. Między Sobolewem a Rzeczynem wykolejono pociąg żywnościowy. Na trakcie Lublin - Warszawa wykoleił się pociąg urlopowy, przy czym ok. 90 żołnierzy zginęło, ponad 100 było ciężko rannych.

W WARSZAWIE dalsza wojna nerwów. Zastosowany ostatnio chwyt niemiecki, celem wywołania większej grozy w społeczeństwie, polega na zgrupowaniu na afiszach nazwisk rozstrzelanych z kilku egzekucji razem, dalej wprowadzenie patroli „cywilnych agentów" którzy z rewolwerami przetrząsają tramwaje i zatrzymują przechodniów. Po raz pierwszy zdarzyło się, że oficer przemawiał do plutonu egzekucyjnego, tłumacząc, że traceni są zbrodniarzami. — Obóz na Gęsiej jest przepełniony schwytanymi w łapankach (w ciągu miesiąca ponad 4000). Terrorystyczna akcja niem. spowodowała straty w szeregach naukowców polskich: zginęli prof. polit. S. Bryła i prof. Loth. Mimo smutnych nastrojów stolicy, widomym znakiem oporu są często pojawiające się napisy: Przez krew do wolności.

LWÓW PROTESTUJE przeciw zbrodniom niem. Ze Lwowa nadchodzą opisy znanych już w całym kraju zbrodni na górze piaskowej, polegających na masowym traceniu uciekinierów z Rosji — Polaków, żydów, Włochów i cyganów salwami z kbm., poczem zabitych i zranionych polewa się w stosach benzyną, smołą i spala. Egzekucje takie odbywają się dzień po dniu. Lwów podaje te fakta do wiadomości całego świata.

Z K R E S Ó W I MAŁOPOLSKI WSCH. Terrorystyczna akcja ukraińska zaczyna w niektórych powiatach ucichać (stanisławowskie, kołomyjskie), z powodu ostrych pacyfikacyj przeprowadzonych przez Niemców, oraz s a m o o b r o n y ludności polskiej. Masowe egzekucje na Ukraińcach (np. na Wołyniu) otrzeźwiły trochę ich nastroje i zwróciły przeciw Niemcom. Natomiast z szeregu dalszych powiatów donoszą o niekończących się zamachach na inteligencję pol. (wiele napadów w grudniu w Czortkowskim), w Hrubieszowie zamordowano przew. Kom. Opiekuńczego. Ruch uciekinierów przez pow. zamojski, hrubieszowski i in. nieco osłabł, równocześnie wzmogły się napady i uprowadzania głównie księży kat., nauczycieli, leśników, urzędników i tp. Polaków.

W MAŁOPOLSCE.

W KRAKOWIE nasilenie akcji terrorystycznej trwa bez przerwy objawiając się w łapankach (głównie na „tandecie") ciągłych rewizjach i legitymowaniach na ulicach i w tramwajach. Obrona OPL rozpoczęła budowę 12-tu zbiorników na wodę na wypadek nalotów. — Z więzienia św. Michała wywięziono w poł. grudnia ok. 200 więźniów w nieznanym kierunku. — Na stacji Płaszów wydarzyła się katastrofa kol. pociągu urlopowego, która spowodowała śmierć kilkunastu Niemców i większą ilość rannych. — Przedświąteczne nastroje niemieckie były bardzo minorowe, przeważnie „życzliwe" dla Polaków jakby na skutek jakiejś tajnej instrukcji. W wielu urzędach dawano dłuższe urlopy, w innych wyprawiono wspólne poczęstunki z okazji świąt dla Niemców i Polaków.

Z TARNOWA donoszą, że więzienie w Wiśniczu zostało zlikwidowane, a 300 więźniów wysłano do Rzeszy, również w Sanoku wywieźli Niemcy z tamtejszego więzienia wszystkich więźniów polit. do Pustkowa.

W BIELANCE (N. Targ) dokonano egzekucji na 5 Polakach, przy czym ciała zamordowanych pozostawały 3 dni z napisami „bandyta" na widoku publicznym. W N. Sączu nastąpiły większe aresztowania.

Wiadomości polityczne.

STOSUNKI POLSKO-SOWIECKIE. Sprawa stosunków polsko-sowieckich stała się w ostatnich dniach zagadnieniem, na których głównie skupiła się uwaga aliantów. Zainteresowanie wywołały fakty: czechosłowacko - sowiecki układ przyjaźni i wzajemnej pomocy, pogłoski o oficjalnej ofercie pod adresem Polski, aby przystąpiła do tego paktu oraz zdementowanie tych pogłosek przez rząd polski, zaproszenie prem. Mikołajczyka przez prez. Roosevelta do Waszyngtonu, pochód wojsk sow. ku granicom polskim i przekroczenie ich. W związku z tymi faktami dziennik angielski New Chronille zamieścił obszerny wywiad z prem. Mikołajczykiem, w którym prem. Polski wypowiada pogląd na sprawę uregulowania stosunków polsko-sowieckich.

W dniu 5 bm. Rząd Polski wydał oświadczenie do rządów sojuszniczych, z którymi utrzymuje stosunki dyplomatyczne. Oświadczenie według komunikatu radiowego brzmi:

»Wojska sow. w zwycięskim pochodzie przekroczyły granicę polską. Fakt ten napełnił nadzieją Naród Polski że bliskie jest już wyzwolenie. Naród Polski był pierwszym, który podjął wojnę z Niemcami i prowadzi ją konsekwentnie od 4-ch lat nie wydając z siebie żadnego Qnislinga — a polski ruch podziemny w szeregach akcji nieprzerwanie dokonuje sabotaży utrudniających Niemcom dostawy na front wschodni i stosuje karę śmierci wobec bardziej zbrodniczych Niemców. Polskie siły zbrojne walczą na morzu, lądzie i powietrzu, nie było frontu gdzieby nie mieszała się krew polska z krwią innych obrońców wolności — dlatego Naród Polski ma prawo oczekiwać sprawiedliwości i zabezpieczenia życia i mienia obywateli. Rząd Polski jako jedyny prawowity czynnik kierujący polityką państwową, świadom nienaruszalności, praw wszystkich narodów do wolności, które gwarantuje Karta Atlantycka i umowy międzynarodowe, które nie mogą być zmienione, oczekuje, że Zw. Sow. w interesie pokoju uszanuje prawa Państwa Polskiego i obywateli polskich. W tym przekonaniu Rząd Polski polecił dn. 27 października 1943 r., armii podziemnej dalszy opór przeciwko okupantowi, unikanie konfliktów z postępującymi wojskami ros., a z chwilą nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską i Rosją — nawiązanie kontaktu między dowództwem polskiej armii krajowej a dow. oddz. sow, i wspólne działanie przeciw Niemcom. Uzgodnienie tych spraw w obecnej przełomowej chwili ze względu na wspólny interes sprzym. byłoby pożądane. Rząd Polski składa niniejsze oświadczenie ufny w zwycięstwo idei wolności i sprawiedliwości«.

Na frontach.

ROSJA: Wzdłuż wszystkich trzech odcinków frontu, mianowicie łuku Dniepru na zach. od Kijowa i na Białej Rusi wojska ros. kontynuują swój pochód. Najefektowniejsze postępy osiągnęli Rosjanie na zach. od Kijowa. I-sza armia ukraińska gen. Watutina opanowała Berdyczów, Żytomierz i Korosteń, sforsowała Słucz i postępując dalej na zachód, opanowała Nowogród-Wołyński i Olewsk, oddalony o kilkanaście km. od granicy polskiej, a niektóre jednostki ros., wchodzące w skład przed. formacyj wkroczyły już na terytorium Polski. Łączność między dołud. a płn. częścią frontu ros. została do tego stopnia osłabiona, że faktycznie Niemcy walczą obecnie na dwóch oddzielnych frontach po obu stronach bagien Prypeci. — Utrata Białej Cerkwi, jednej z głównych baz zaopatrz. armij niem., walczących w łuku Dniepru, stanowi poważny cios dla całego tut. niem. systemu obronnego. Rosjanie posuwają się obecnie w kier. połud. wsch., gdzie zajęli miejscowość Taraszcza w odległ. 40 km. od Białej Cerkwi i zmierzają do nawiązania łączności z oddz. walczącymi pod Czerkasami. Równocześnie uderzenie z pod Zaporoża, które doprowadziło do zajęcia Hortycy na Dnieprze i utworzenia przyczółka na wybrzeżu zach. podąża w kier. Nikopola i doprowadziło do zajęcia Tomakówki, oddalonej od Nikopola o 35 km. na połud. zach. Tym samym wzrasta zagrożenie rej. Nikopola, Kirowogradu i Krzywego Rogu, obejmującego ważne ośrodki zarówno komunikac., jak i górnicze. Z drugiej strony pochód z pod Białej Cerkwi w kier. zach. zbliżył Rosjan na 30 km. od Winnicy. Sytuacja na południu staje się coraz krytyczniejsza. Niemcy będą bronili swego frontu połud. za wszelką cenę, nawet kosztem dalszego odwrotu na zach. od Kijowa, gdyż chodzi im nietylko o utrzymanie Nikopola, ich głównego źródła zaopatrzenia w mangan, ale przede wszystkim o niedopuszczenie Rosjan w sąsiedztwo Rumunii i zdobycie na Krymie baz dla morskich i powietrz. operacji na Bałkany, których bezpośrednie zaatakowanie mogło by podważyć u postawy całą niem. strukturę obronną od wschodu. — Na Białej Rusi postępy ros. natury lokalnej na zach. i płn. od Newla, oraz przecięcie odcinka kolej. Witebsk-Orsza, wskutek czego wzrosło zagrożenie drugiej, równolegle z Leningradu na południe przebiegającej linii kolejowej. —

FRONT ZACH.: W tygodniu sprawozdawczym RAF. atakowała trzykrotnie Berlin, mianowicie w nocy z 29 na 30 grudnia (2000 ton bomb), w nocy z 1 na 2 i z 2 na 3 stycznia b. r. (po 1000 ton bomb). Równocześnie wzmaga się dzienna działalność lotnictwa sojusz. W dniu 31. XII. największa formacja ameryk., jaka kiedykolwiek działała nad kontynentem europ., zaatakowała Niemcy połud. zach. Liczyła ona ponad 500 bombow. i 800 eskortujących myśliwców. W dn. 5. I. RAF wykonała największy ze swych nalotów dziennych na Francję płn. atakując w sile 1200 bombowców i myśliwców głównie umocnienia przybrzeżne pod Pas de Calais. Kilonia była atakowana przez ciężkie bombowce ameryk. przez dwa dni z rzędu, ponad to również w porze dziennej Düsseldorf i Monastyr.

— — —

FUNDUSZ prasowy 3148 zł. — 500 Jastrzębiec K., I. F. — 400 Serwacy — 300 Ciuchraj — 200 Psyche, Opieszały — 150 Miedza — 100 Floks, Perła, K.N. R.5, Spyracz — 80 Żołądź — 60 G. 2 — 50 Dzidzio, Ikara, Gotowy, Śmiały — 25 Belfer, Jesień — 20 Nusia, Gdynia, W, Kanaich — 18 Hanki — 10 Błyskawica — Papier: Ewa — Koperty: Toncio i Szczepcio — Matryce: Maciek — Papier i matryce: Kowal — Farba: MiMa — Atrament: Szczepek — Pro Patria: wata, bandaże, zastrzyki oraz inne materiały apteczne.

(Pozostałe fundusze umieścimy w następnym n-rze).

KW
ZW